

# Powrót do łask izraelskiego sabotażu umowy nuklearnej z Iranem?

4 czerwca 2023

W roku 2022 mieliśmy do czynienia z podejrzanym ciągiem zdarzeń, który kompromitował najwyższe władze Islamskiej Republiki Iranu dokładnie w momencie, kiedy zachód, a zwłaszcza Stany Zjednoczone prowadziły intensywne negocjacje w kwestii dojścia z krajem Persów do porozumienia w kwestii ich programu jądrowego.



Przypomnijmy, że Iran uzależnił powrót do dealu jądrowego m.in. od tego, czy Donald Trump oraz osoby o jego poglądach na kwestię irańską będą miały możliwość dojścia do władzy w najbliższym czasie w Stanach Zjednoczonych. W czasie kiedy Iran dogadywał się z Amerykanami zarówno Trump jak i jego „podopieczna” Nikki Haley zostali zaatakowani przez amerykański establishment. Posiadłość Trumpa w bezprecedensowej akcji była szturmowana przez policję polityczną – FBI – natomiast na Nikki Haley wyciągnięto dokumenty wiążące ją oraz jej grupę polityczną z funduszami amerykańskich oligarchów, w tym znanych rzeczników sprawy

izraelskiej.

Jednocześnie, jako kontra do działań władz w Waszyngtonie, na jaw zaczęło wychodzić, jakoby Teheran planował zamordowanie wysokich urzędników administracji Trumpa – Johna Boltona oraz Mike’a Pompeo. Zaatakowano także Salmana Rushdiego, znanego wroga władz w Teheranie, na którego dekady wcześniej wydano w islamskim ukazie – fatwie – wyrok śmierci. Jakby tego było mało, media związane z obozem amerykańskich neokonserwatystów poinformowały, że Iran mógł planować zamachy na terytorium Stanów Zjednoczonych w odwecie za zamach terrorystyczny, jaki Stany Zjednoczone przeprowadziły na dowódcę wojskowego IRI Qasema Soleimaniego. W Szwecji z kolei doszło do rzekomej próby zamachu terrorystycznego w pobliżu gdzie swój publiczny występ na scenie muzycznej miał znany Irańczyk, określany powszechnie wrogiem władz islamskich w Teheranie, tzw. dysydentem.

Oprócz tej kampanii miała miejsce również dziwna seria śmierci irańskich naukowców i wojskowych, za którą zapewne odpowiedzialność ponoszą izraelskie tajne służby. Zresztą w samych Stanach Zjednoczonych otwarcie się mówiło, że nawet za atak na Rushdiego odpowiada właśnie Mossad.



Izraelczycy jakiś czas po zakończeniu tych działań, kiedy

poinformowano opinię publiczną, że Iran rzekomo już po 24 lutego 2022 roku dostarczał bezzałogowe statki powietrzne Rosji, którymi ta atakuje terytorium Ukrainy, i kiedy dojście do porozumienia przestało być możliwe, przyznali, że zrobili wszystko, co w ich mocy, aby nie dopuścić do zawarcia nowej umowy nuklearnej. Słowa te można rzecz jasna rozumieć dwójako: zarówno jako prowadzenie wysiłków dyplomatycznych jak i kampanii terroru, z której Izrael jest powszechnie znany.

Po wielu miesiącach temat umowy Iranu ze Stanami Zjednoczonymi powraca. Jak podaje Barak Ravid, kiedyś żołnierz ściśle tajnej jednostki izraelskiego wywiadu wojskowego Unit 8200 a obecnie redaktor serwisu „Axios”, 8 maja 2023 roku do stolicy Omanu, państwa na półwyspie Arabskim, udał się Brett McGurk, doradca prezydenta Joe Bidena ds. Bliskiego Wschodu. Amerykanin miał tam rozmawiać z miejscowymi urzędnikami na temat współpracy dyplomatycznej z Islamską Republiką Iranu w kwestii programu jądrowego IRI.



Wizyta w stolicy Omanu była tajna. Żadna ze stron rozmów o jej przeprowadzeniu nie poinformowała. Omańczycy mają według niej być pośrednikami w kontaktach Waszyngtonu z Teheranem. Administracja Bidena wysłała swojego człowieka na Bliski Wschód prawdopodobnie po to, aby ten wybadał stosunek Iranu do ograniczenia jego programu nuklearnego w zamian za pewne

ustępstwa strony amerykańskiej. Waszyngton chciał się dowiedzieć, czego w zamian Teheran będzie sobie życzył.

Tezy te forsuje strona izraelska, jednak ludzie Bidena zaprzeczają, że prowadzono dyskusję na temat złagodzenia sankcji oraz zawarcia tymczasowego porozumienia powstrzymującego irański program jądrowy. Sugestie Izraelczyków potwierdzają jednak Europejczycy. Jeden z dyplomatów ze starego kontynentu potwierdził, że Stany Zjednoczone współpracują z Omanem w kwestii irańskiej. Ponadto biznesowy dziennik koreański „Korea Economic Daily” poinformował, że Korea Południowa i Stany Zjednoczone prowadzą rozmowy w sprawie odblokowania zamrożonych irańskich funduszy w kwocie 7 miliardów dolarów, które znajdują się w Korei. Stanowią one dług Seulu względem Teheranu za import irańskiej ropy naftowej.

Jakby tego było mało Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej kilka dni temu postanowiła zamknąć dochodzenie w sprawie śladów uranu w Marivan w Iranie. Miejsce to często wiązano z irańskim wojskowym programem jądrowym. Zamknięcie tego dochodzenia przywództwo irańskie uznawało za warunek powrotu do porozumienia jądrowego z roku 2015. Na odpowiedź Izraela w tej kwestii nie trzeba było długo czekać. Rzecznik izraelskiego ministerstwa spraw zagranicznych Lior Haiat oskarżył agencję z siedzibą w Wiedniu o uleganie naciskom Teheranu. Stwierdził, że MAEA „poważnie nadwyrężyła” swoją wiarygodność.

Wszystkie te wydarzenia skumulowane w całość mają według Izraelczyków dawać podstawy do tego, by skonstatować, że administracja Bidena dąży do szybkiego rozładowania napięć z Iranem poprzez układ „zamrożenie za zamrożenie” – zamrożenie irańskiego programu jądrowego w zamian za odblokowanie zamrożonych aktywów Teheranu w innych krajach, tj. w Iraku i Korei Południowej. Teorię tą potwierdzać może również to, że dekadę temu, kiedy Amerykanie przystępowali do negocjacji z Iranem, to właśnie Oman był siedzibą tajnych rozmów islamskiej

republiki ze Stanami Zjednoczonymi w kwestii umowy, którą podpisano w roku 2015.

Ponadto Izrael wiąże wysiłki amerykańskie mające na celu kontynuowanie ocieplania relacji Arabii Saudyjskiej z państwem żydowskim właśnie z kwestią irańską, sugerując „deal wiązany” – Izrael wejdzie z Rijadem na nowy poziom normalizacji stosunków, który będzie dziełem Waszyngtonu w zamian za „cios” w żywotne interesy Tel Awiwu, a więc odmrożenie irańskich aktywów, które, jak sugerują Syjoniści, ten wyda na dozbrajanie organizacji proxy Teheranu, które prowadzą niekorzystną dla Izraela działalność tuż przy jego granicach lub też nawet na jego terytorium.



Izraelczycy, widząc co się święci, wysłali w tym tygodniu swoich ludzi do Waszyngtonu, aby podjęli rozmowy z ludźmi Bidena od spraw bezpieczeństwa, które dotyczyć mają kwestii saudyjskiej oraz irańskiej. Władze w Tel Awiwie, jak podaje „Times of Israel”, obawiają się, że, tak jak już zasugerowałem, normalizacja stosunków Tel Awiw – Rijad ma być „rekompensatą” za nową umowę nuklearną Stanów Zjednoczonych z Iranem. I zapewne będą chcieli Amerykanów dobitnie przekonać do niewprowadzania w życie tego planu.

Europejski urzędnik, na którego informacje powołuje się

izraelskie medium, uważa jednak, że do nowego porozumienia jądrowego wciąż droga daleka a obecne rozmowy to dopiero wstęp do deeskalacji.

## Jak zareaguje Izrael?

Przykład roku 2022 kiedy, jak się wydaje, powrócono do kampanii terroru przeciwko irańskim naukowcom oraz próbowano wyciągać na wierzch różne brudy przeciwko Teheranowi, dobitnie obrazuje nam, do czego zdolny jest Izrael, aby nie dopuścić do podpisania według nich niekorzystnej dla siebie umowy nuklearnej zachodu z islamską republiką. Sytuacja wytworzona w roku poprzednim, której istotnymi elementami była ponadto destabilizacja Iranu po śmierci Kurdyjki Mahsy Amini oraz tezy o irańskim wsparciu dla rosyjskiego wysiłku wojennego na Ukrainie już po 24 lutego 2022 roku, jak się wydaje, spowodowały zerwanie rozmów w sprawie nowego porozumienia Irańczyków z Zachodem.

Jeżeli, tak jak sugerują syjoniści, temat powraca, Izrael z pewnością ponownie rozpocznie działania, których celem będzie zniszczenie stosunków amerykańsko-irańskich za wszelką cenę. Możemy więc być niemal pewni, że nowa kampania oszczerstw, sugestii działań terrorystycznych czy też konkretnych ataków (przypominających działalność pod fałszywą flagą), z których izraelskie służby specjalne słyną, wkrótce się rozpocznie. A być może już się zaczęła.

Od kilku dni media na całym świecie marnują czas swoich widzów i czytelników na „epopeję” szpiegowską pt. Incydent na Lake Maggiore we Włoszech, gdzie na jednostce pływającej miało spotkać się ponad 20 agentów służb specjalnych Izraela i Republiki Włoskiej.

## Tragiczny rejs na Lago Maggiore. Nowe fakty dotyczące śmierci agentów

W tragicznym wypadku łodzi na północy Włoch zginęły cztery osoby. Wszyscy pasażerowie na pokładzie byli tajnymi agentami z Włoch i Izraela, spotkali się pod pretekstem rzekomego przyjęcia urodzinowego.



39



42



44



Spotkanie to nie powinno nikogo dziwić, zwłaszcza dzisiaj kiedy Włochami rządzi opcja polityczna, która wyraża pozytywne stanowisko wobec Izraela od kilkadziesiąt lat, czym wyróżniała się na tle innych nacjonalistycznych partii politycznych w Europie okresu Zimnej Wojny.

Według doniesień medialnych, w tych włoskiej „La Repubblica” oraz izraelskiego „Jerusalem Post”, Izraelczycy pracowali tam nad niedopuszczeniem do wejścia w posiadanie przez Iran zaawansowanej technologicznie broni. Przypomnijmy więc, o co chodzi w tej sprawie.

Na łodzi, która mogła pomieścić co najwyżej 15 osób, zgromadziły się 23 osoby, w tym 13 agentów włoskich tajnych służb (według izraelskich mediów 13 pasażerów było agentami Mossadu), 8 agentów służb izraelskich oraz kapitan i jego żona. W trakcie sztormu przepełniona łódź się przewróciła, a jej pasażerowie wpadli do wody. Większości udało się przeżyć, jednak dwóch agentów włoskich, jeden był funkcjonariusz Mossadu (nie ma czegoś takiego jak były funkcjonariusz tajnych służb) oraz Rosjanka, żona kapitana, zginęli. Łódź zatонуła.

Incydent ten spowodował, że przez media różnej maści przewala się propaganda sugerująca, jakoby szpiegzy, którzy spotkali się tam na urodzinach jednego z agentów, prowadzili jakąś

ściśle tajną misję i w ogóle polegli na służbie.

Dorabianie przez propagandę do wypadku łodzi w trakcie sztormu, którego nikt nie przewidział, w dodatku łodzi przeładowanej, którą trudno było manewrować tak z powodu zbyt dużego ładunku jak i warunków atmosferycznych, romantycznych wizji ściśle tajnej misji szpiegowskiej, podczas której ratowano świat przed „islamskimi terrorystami”, przypomina żywcem próbę zatarcia najzwyczajniejszego w świecie partactwa.

Służby tajne, a więc zbieranina różnej maści oprychów wysługujących się politykom (a nie rzadko działających na własne zlecenie) i wykonujących najrozmaitsze zadania, uważają siebie za coś tak elitarnego, że każda ich porażka musi zostać bardzo sprawnie zatuszowana – a przynajmniej należy podjąć ku temu próby. Gdyby wychodziły na światło dzienne wszystkie nieudane misje służb specjalnych, maska doskonałości takich jednostek najzwyczajniej w świecie by opadła a społeczeństwo dowiedziałoby się, kto tak naprawdę kryje się za kurtyną tajemnicy państwowej i walki z terrorystami.

Izraelskie służby tajne słyną z partactwa jednak sprawnie kreowana przez nich i ich sojuszników propaganda poprawiająca ich wizerunek sprawia, że powszechnie uznawani są za najlepsze tego typu organizacje na świecie. Tymczasem izraelskie służby specjalne poczynszy od swojego zarania, od lat 1950. aż po ostatnie naście lat wielokrotnie kompromitowały się w czasie wypełniania swoich misji.

W tym kontekście wymienić należy przykładowo tzw. Aferę Lawona, a więc sytuację, która wyniknęła ze spartaczonej przez Mossad operacji „Zuzanna” – operacji dokonywania zamachów terrorystycznych na zachodnie cele w Egipcie, pod fałszywą flagą, aby zwalić winę na egipskich nacjonalistów lub tamtejszych islamskich radykałów i nie dopuścić do opuszczenia przez wojska brytyjskie tego kraju, poprzez jego kompromitację jako kraju niestabilnego, który musi być trzymany pod zachodnią kontrolą wojskową. Izraelczycy w ten sposób chcieli

nie dopuścić, aby Egipt, pozbawiony brytyjskiej kontroli, zaatakował Izrael. Operacja zakończyła się totalnym fiaskiem – agentów wyłapano (część z nich stracono, część trafiła do więzienia i została wiele lat później wymieniona za Izraelczyków) a Anglosasi dowiedzieli się, że Syjoniści planowali zabijać ich obywateli tylko po to, aby wpłynąć na ich politykę.

Kolejnym przykładem totalnej kompromitacji izraelskiego Mossadu jest morderstwo z 1973 roku z norweskiego Lillehammer. Izraelczycy przeprowadzający operację „Gniew Boży” (operację likwidacji terrorystów odpowiedzialnych za masakrę żydowskich sportowców na olimpiadzie w Monachium w 1972 roku), uznali marokańskiego kelnera za terrorystę Alego Hassana Salameha, członka Czarnego Września, po czym zastrzelili go na oczach jego ciężarnej żony. Następnie agenci odpowiedzialni za tą kompromitację zostali wyłapani przez norweskie służby podczas prób ucieczki, czym skompromitowali się po raz kolejny.

Innym przykładem, już z najnowszej historii, jest Dubaj 2010 roku i morderstwo watażki z Hamasu – Mahmouda Al-Mabhouha. Al-Mabhouh był głównym zaopatrzeniowcem palestyńskiej organizacji, który zbierał fundusze od bogatych Arabów z Zatoki Perskiej, a następnie kupował za nie uzbrojenie dla swojej organizacji. Z tego też powodu Izrael postanowił go wyeliminować.

Próbie tego podjęto już w 2008 roku jednak wówczas, w Sudanie, kiedy starano się go wyeliminować za pomocą bezzałogowego statku latającego, udało mu się uciec z życiem. Rok później podjęto kolejną próbę, tym razem otrucia go. W Dubaju jego pokój hotelowy wysmarowano trucizną, jednak udało mu się przeżyć. W roku 2010 miał już mniej szczęścia.

Wówczas po raz kolejny Mossad podjął się starania, tym razem udanego, morderstwa. Miało to miejsce również w Dubaju. Komando izraelskich służb weszło do jego pokoju i zlikwidowało Araba za pomocą sukcyntylocholiny, środka paraliżującego, a

następnie poduszki, którą członka Hamasu uduszono. Operacja początkowo odniosła sukces, jednak później szef dubajskiej policji – Dahi Chalfan Tamim, rozpracował całą grupę izraelskich agentów. Rozpoznano i zidentyfikowano każdego z nich. W trakcie konferencji prasowej pokazywał on po kolei twarze zamachowców, czym zdemaskował izraelskich agentów, uniemożliwiając im podejmowanie dalszej działalności poza granicą Izraela. Ponadto ośmieszał Izraelczyków jako amatorów i ukazywał ślady, jakie po sobie pozostawili.

Wymieniłem i opisałem jedynie najbardziej znane spartaczone operacje izraelskich tajnych służb. Dodać można do nich także porażki służb tajnych Izraela w kwestii prognozowania przyszłych wydarzeń kluczowych dla tego państwa, takich jak:

- nieprzewidzenie na czas agresji Syrii i Egiptu na Izrael w 1973 roku;
- nieprzewidzenie pierwszej Intifady w 1987 roku;
- uznanie ruchów syryjskich wojsk w 1996 roku za przygotowania do wojny z Żydami.

A także inne porażki izraelskich służb, dotyczące operacji tajnych, w tym:

- nieudana misja Eli Cohena w 1965 w Syrii, w wyniku której ten szpieg Mossadu został aresztowany i stracony;
- aresztowanie izraelskich agentów podczas operacji ewakuacji Żydów z Iraku w latach 1951-1952;
- nieudana operacja zamordowania Khaleda Meszala w Jordanii, w wyniku której aresztowano dwóch agentów Mossadu, a Izrael musiał dostarczyć odtrutkę na substancję, którą próbował wyeliminować tego członka Hamasu. Operacja ta ponadto zdemaskowała metody działań służb izraelskich oraz zniszczyła przykrywkę całego zespołu morderców, zwanego kidonem.

Takich porażek zarówno wojskowych jak i cywilnych służb

izraelskich było mnóstwo. Jednak propaganda sukcesu uprawiana przez żydowską i prożydowską narrację przykrywa je kultem Mossadu i jego sukcesami, które sprawnie kreują organizację na superskuteczną instytucję, która rzekomo przebija pod względem umiejętności podobne jej grupy na świecie.



Jeżeli więc słyszymy, że Izraelczycy zginęli albo niemal utonęli podczas rejsu urodzinowego i media dorabiają się do tego historię o tajnej misji zwalczania Iranu, można jedynie się domyśleć, że jest to po prostu ściema. Ściema służąca temu, aby przykryć partactwo Mossadu. Wszak śmierć na supertajnej misji ratowania świata dużo lepiej brzmi niż śmierć podczas imprezy urodzinowej w czasie rejsu na łódce, w trakcie którego, niczym kompletni amatorzy, Izraelczycy i Włosi pogwałcili żelazne reguły bezpieczeństwa, wprowadzając na jej pokład aż o 8 ludzi więcej, niż wynosiła jej pojemność.

Jeżeli moja teza jest prawdziwa, warto zwrócić uwagę na wzmiankę o Iranie. To, że Izrael zwała winę za śmierć agentów na rzekome zwalczanie zagrożenia irańskiego, nie powinno nikogo dziwić. Izrael za wszystko, co najgorsze, obwinia Irańczyków. Jednak przypisywanie Irańczykom winy za czyny, w których być może nie zawinili, może być początkiem kolejnej sekwencji zdarzeń, mającej na celu sabotowanie porozumienia nuklearnego islamskiej republiki ze Stanami Zjednoczonymi.

Czy tak się stanie? No cóż, moja odpowiedź brzmi – nie wiem.  
Czas pokaże.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net